Panie Leonardzie! 290

Rozstaliśmy się wczoraj sobie, a temu być przyczyna nie dotrzymania słowa - bo kto słowa nie dotrzymuje tak wielkie obiecanego, ten obiecanemu humor psuje - a kto ma humor zepsuty, ten już jest wstyd sobie - a kto jest wstyd sobie, ten żadnych żartów nie przyjmuje - a kto żartów nie przyjmuje ten i prawdy nie uznaje rozumu - a kto prawdy za prawdę nie uznaje - ten nie wierzy tomu rzeczonemu się - a kto nie wierzy, - ten inaczej traci nadzieję, a kto traci nadzieję, ten żałuje straconego czasu - a kto żałuje straconego czasu, ten nie czeka końca ale oddala się z miejsca w którym się ta umowa - a kto się gdzie oddali ten nie powraca do niego i przyjaźń zrywa - a kto się zrze być winnym ten stara się nazwodzie tym wszystko stać się zmianym - a kto się wstrzymuje słowie ~~nie~~ ten naprawia to co nadwerężył - a kto się poprawi, i zadowoli drugiej, ten może spodziewać się pojednania się wzajemnego -

tuk się zniżczy rzeczy stato – itak
się jeszcze stać może – byliśmy
z sobą dobrze, bo Jan sztuk mnie
zapewnił o dobroci Pana Leonarda,
ale kiedy się Pan Leonard zmienił, więc
ja zmienić się musiałem – czekając
poprawy, czekam i Portretów – ale nie
przez pocztę, bo takowy P. Leonard
zwrócić mi będzie musiał expens,
a co więcej, że opisałbym go jak
najmocniej gdy by się nie poprawił,
i nie dowiódł, że jest inszej natury
niżeli onimo opinia zaszła –
Towarzystwo Literackie znajdzie
sposobność przestania takowych
bez kłopotu, a ja takowe sposobie
nam się odebrać bez powtórnego
zgyszenia humoru – a skoro tak
na stopie to się pogodzimy, i
nadal tak z sobą będziemy
jakeśmy byli do pocztku po
znania się – co daj Boże Amen
Jak Kazury Ksiądz na Kazaniu
i jak Kazury przyjaźni pragną
cy ——

Rabski

P.S. My 3. września jedziemy
do Amiens - a stamtąd do Pa-
ryża — Adieu
291
Del 3 Sptbre 1878

Pour Monsieur Leonard

Niedzwiedzki

7. Clementi Inn Strand

London


Mayence 1838

Paryż dnia 24. Septembra 838.

Szanowny Panie Leonardzie!

Dnia wczorajszego odebrałem listowne tłomaczenie się twoje, które, gdy by kto obcy czytał, wiedząc interesy zaszły między nami co do sprzedaży, znalazł by zupełne usprawiedliwienie się – i nie wątpliwie traymał by twoją stronę – ale że my co do tego, bliżej i lepiej się rozumiemy, dla tego ja nie przestaję na nim, i jeszcze winnym się uznaję – Szczyry się wzajemnie – rozbierajmy na spokojną każdą rzecz nas obudwóch do tyczącą – a niedopuszczajmy uprzedzonych zasad – bo wiesz owa maxymę, że na uprzedzenie lekarstwa nie ma – – co do mnie – Przyznaję sam, że nie wypór mnie pobudza do wkładania winy na ciebie ale słuszności – najprzód – proponowałem zrobienie portretu Apollinarki zaraz po bytności w Królowej, w miesiąc przed Koncertem Albertazzi – Na tego to przedsięwzięcie nie nastąpiło, nie wchodzę i nie żądam tłomaczenia się, bo to dalej nie jest odmiany którą po niżej wyrażę – Powtóre Po Koncercie gdy bym był wiedział że to wszystko będzie bez skutecznie, był bym zaraz Londyn opuścił, i sfrugdził tej kwoty jaką przez pozostanie się wydałem – ;i to jeszcze nie jest winą Pana Leonarda do której daję ; pozostawiony dla wyswania, ufnym się nadzieją, że powróce do Paryża z portretami Apollinarki, które, za każdem spotkaniem oka, przy przyminały by patrzącemu pochwały w Gazetach czynione, i przez to, więcej by ten eksperyment u Anglików i Francuzów był pomiętany, a przez pamięć ceniony – Przypomnij, jeśli mi wybranie widzieć nawet roboty na płótnie, przyrzekałeś jak najsolenniej, że gdy już takowe odbite będą, razem dla widzenia i dla zabrania zabiorę przyniesiesz – i nato przystałem Nie taję się tem, że gdy przybyłeś do nas, szukając Pana Bonzemera, oświadczyłeś, że przez nie znalezienie go, odbicie portretów się spóźni – już byłem wzruszony – i rozkowałem sobie wyjeżdżanie bez takowych – albo zapewniałeś nas, że niezawodnie wdzięki wyjazdu odbierzemy, uważałem to za niezgodne tłumaczenie nas nadzieją bez korzystną – i miałem racyą —

Naznaczony dzień wyjazdu zdordzenia niezmienia mojej opinii, idla tego nie zdejmuje portretów pallowatem wszystko do drogi — Przybywszy sta- tuggowany, zastałem Aż baraszkującego w zwykłym humorze z Eugenią, Wystawiając niemożność uczczenia się w danym stanie, i mnie ra- dząc zatrzymania się dni kilka — zapewniając, że niezawodnie portre- ty będą odbite — Na to już nie mogłem inaczej, jak powiedzia- łem do Eugenii, że próżno nietrawi czasu, i nie należy, bo stego nic nie będzie — kto raz nie stawi się wsbowie, ten idrugi raz nie dobrzyma — Nie wiedziałem przyczyny, dla której portrety nie były odbite, to prawda — ale wiedziałem, że na próżno byłbym został na czynioną propozycyę — Przyznaję, że poznałem, iż zmieniłeś swój stosunek humor na kwaśny, wiedziałem, iż nie chcesz zrywać z nami stosunków zabrania- jomości — nie prawdaż — podałeś mi rękę chcąc wiedzieć, jak dalece jestem zagniewany, ale, wśród niechęci tej, powinieneś był być prze- konanym, że mój gniew nie jest długo trwały — Nie wiem jak sądziłeś? ale to pewno, że myślałeś nie raz — stary ma racya — czy nie prawda? gdybym został, był bym czas tracił, i napróżno pieniądze wydał — — ale i to jeszcze nie jest twoja wina a której ~~ja~~ namiętnem — to w było mó- wione, ina oś się w liście tłomaczył, jest do przebaczenia. i exkuza jest słuszna, przyznaję — ale winien jesteś, ita wina jest do nie przebaczenia jak na stopnie. —

Kiedy nas obudwóch interes jeden wiązał wścisłe dzia- łanie, powinniśmy się byli z jednoczyć — myśleć, działać jednostajnie — nie ukrywać przed sobą przekłód jakie by nastąpić mogły, lub niemożności dokonania dzieła — Gdybyś był pokazał P. Banzemera oznajmił, że wierzy wiele przykła zatradować szczery za długi P. Molinari — byłbym bez najmniej kego wahania się udał w miejsce tradycyi, tutaj z apollinarym, aby przekonali się że to jest portret obstalowany; a niedo- kończony, był bym go wykupił, mojego grosza użyczeniu, i obadwa byliśmy wyszli na tém dobrze — ale zamiast po wiedzieć co się dzieje, powiedziałeś tylko że Molinari jest słaby, i na tego nie może użyć roboty aż za dni kilka — prawdziwie że to do nie darowania — sam teraz bądź sędzią, nie odwołuj się do nikogo, bo ja każdy tobie samo powie ~~tam~~ prawdziwie więcej mnie boli ta skrytość, ita nie uprość jaka we mnie miałeś — nawet istotnie zadrżenia mnie przyczyna sekretu — kiedy, gdybym nawet portretu był nie miał, zawsze bym się był dowiedział stem wypadku. —

Odwołuję się więc do pierwszego listu mojego, chcąc to nagrodzić co się zrobiło przez nie ufność i skrytość, – trzeba wszystko wyznawać – a ponieważ kamień pozycowany, więc na nic się nie przyda, i płoda pracy P. Molinari – płoda czasu, i zachodu tego jego, a nawet płoda pieniędzy co go wykupił i nanic się nie przyda – ale cóż nic nie pomoże – Postępuj więc mojej rady – wszak są dostateczne ślady – ten kamień przydać się może. Niech P. Molinary przeniesie ten cały rysunek na nowy kamień, jeżeli pilnuje się do odbicia płodliwe, to do dokopiowania łatwe – Rysujący z natury pamięta rysy twarzy, a jeżeli by i nie pamiętał, to kamień (spodziewam się nie jest tak zrysowany aby przeistoczył charakter) mierci wszystkie cały rysunek zdolny do dokopiowania – – Zdaje się, że moja rada jest dobra, gdyby tylko była zgoda, to się łatwo zrobi – a jak się to zrobi, to my się pogodzimy – niech tylko Pan Leonard pomyśli nad tem, i niech zażąda sławnego Artysty, którego Jan nie mam honoru znać oprócz nazwiska (to się da zrobić, a może się zrobi pewniej i lepiej jak pierwej – —

Ja zostawiam woli – przebiegłości – Dowcipowi – i chęci Pana Leonarda – spodziewam się że nie zechce się tłomaczyć, że tego zrobić nie podobna, bo jest wielkie dobrego podobieństwo – a potem mnie powinien to nagrodzić, co przez jego milczenie podpadło zepsuciu – a jak się to zrobi, to my będziem zdobyci tak jak pierwej, a może lepiej – co daj Boże amen. –

Przy tej okazyi teraz robię listownie zapytanie, bo wtenczas kiedy byłem niekontentowany, nie mogłem, i zapewnet nie było spytać się o dane Atlasy polskie nieszczęśliwej, wiem tylko, żeby takowe dorzucić do księgarni polskiej, to jest P. Jamphiewiczowi – Dziś gdy jestem w domu, i w innym humorze, chcę zapytać w jakiej byłoby cenie mój zatrzymać dla siebie jeden takowy Atlas – niech Pan Leonard będzie łaskaw zapytać Pana Banzemera (którego zarazem witamy od dzieci i od mnie dotyczącym) w jakiej cenie dla nas może odstąpić? bo ja myślę zostawić, a należycie za bytność moją zbiję – a drugi oddam Jamphiewiczowi – czekam noty odpowiedzi —

bo tylko się dwa miałem

Należało by się podług etykietalnych kompletentarzy, jak się zwykły listy kończyć, — ale ja od tego odszedłem, i żadnych komplementów do niktego nie robię teraz — mojże on uwadze, że gdzie są komplementa, tam nie ma szczerości — a że ja szczerze istotnie mówię i piszę, więc spodziewam się że ilan Leonard z wyrazów listownych przekona się — że bez obłudy takowe co czuję, myślę, to wyrażam. — Zaufowaj że sobie podobnież że strony twojej nadal otwartość ja to dla szczerego przyjaciela stosuje jest

Vale

P. S. Ale jeszcze zapomniałem że mam prośbę: się o śniadanie, którego nie dostałem, ale potem otem — ateraz wyprzet: abbas jest zapytanie, bo wiem że śniadanie już jest dla mnie wygotowane

w naszej spiżarce obaczy umyślę o portret Jarmuszewicza to jest opisanie go dokładne — bo wyobraź sobie zabrał ani gwałtem: Atlas, i portretu nie twego nie chciał zostawić dowodząc, że nam niepotrzeba portretu bo się znamy osobiście — zaradzić więc żeleszę tam temu, inaczej nie to o zadam — Jeszcze co więcej on zrobił — Ja przybyszy napisałem do niego bilecik wierszami, a ten niecnota sprzedał natychmiast mój bilet za trzy sousy, otoż to go odzi się pisać — nie będę więcej do niego bazgrać

Z wieczna

Twojego

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Paryż dnia 4. Listopada
1838. 294

Kochany Panie Leonardzie!

Nadchodzący dzień twoich imienin zabrania mi pisać brzydy, na które wiem że nie uważasz: i mimo dzięki zasługujesz — ale opuściwszy teraz dotykające, i przyjąwszy humor wyrazy, muszę ci zrobić

W dniu twego imienia
następne życzenia.
Byś się żenił po kilku modzy,
miał żonę pięknej urody,
cnotliwą, jak dawnych czasów,
światłą, dobrą, bez grymasów,
co by cię kochała szczerze,
i miała powagę w szkatule. —

A tak żyjąc z żoną spoty,
byś zawsze był zdrów, i wesoły,
był w ścisłej przyjaźni z panią,
i pijał malagę szampańską,
wina reńskie, porter, czaje,
i chował polskie zwyczaje. —

Lecz pamiętaj na to, jak będziesz bogaty,
a żebyś, z majątku zbierając intraty
nie zielał biedniejszym — bo wiesz co to bieda,
Skarbiec rozpysznił przyjaźń, bo ta się przykrzy.
Nakoniec dajmy pokój mazom, by nie zabierali
czasu — teraz wracając do naszej korespondencji; muszę wytknąć ci uwagę — i podziwiam się, że od dobrze ci życzącego przyjmiesz bez gniewu — bo i pierwsze moje wyrzuty

byty sprawiedliwe, nawet domyślam się
że to przyjąć za słuszne - bóś mi w tkwsze-
sponderencyi żadnej nie wytknął nie słusznych
moich wyrazów -- teraz do ostatniego moje-
go listu pisanego odzwabiasz się - iż pisa-
łem żalasz się, że Janczkiewicz zabrał
obadwa Exemplarze Mappy polskiej,
a ja sądziłem jeden zostawić sobie -
i odezwę zrobiłem listowną, iż chciałbym mieć
jeden taki exemplarz, abyś polatawszy do pa-
ryża, mógł i dla mnie przesłać - lecz nie
zrobiłem wyrazu, aby takowy mógł być mi
darowany - owszem, ile pamiętam, to pi-
sałem aby należności za te Mappy mogła
być do oddania w Londynie pozwolona -
abyś mi napisał, że darować go nie mogę
bo to należy do dwóch wydawców - a dotąd
go wyraziłes kondycyę, iż jeżeli sprzedam
cztery Mappy to piąta zostanie moją
własnością - Przyznam się, że gdyby
i dwa takowe zatrzeli darmo, to bym
się nie podjął tylu tysięcy - Lecz twoj
czytały żona i dzieci, i dziwiły się że
ja mogłem żądać taki kosztownego
prezentu od osób, którym nic dobrego
nie zrobiłem - i przyznam się że byłem
tym mocno urażony - jiż miałem nie
pisywać, abym jeszcze coś podobnego nie
odebrał - ale gdy nadszedł czas imienin
twoich, zapomniałem o obrazie, a zbyt-
nią szczerą wyciągnąłem się do pióra aby
ci choć rozdalenia przestać życzliwe uczu-

wyrazy wdzięczności twoiey —
Zrobiłem galopadę, to co mogłem,
i spodziewam się że ten rym nie ze
złego uznawać za poety — ani też
odrzucać bo nie jest rzędzący — na co się do
brego, czas mi nie pozwala — Nawet
i przyobiecany rysopis Januszkiewicza
(wzmianka)
czyta jak wprzestępnym liście zrobiłem, do
tąd nie jest ukończony — bo są różne
przeszkody do tego, tak jak i do dokaz
czenia portretu Apollka — — wstanie,
jak zaczęłem rysopis, tak, wlazłem głę
boko, że nie mogę wybrnąć — czyli raczej
wlazłem — bo wszystkie szczegóły Je
go, będą w tym wymienione —
Doniesz też nam czyli Apollki będą w tym
razie lub nie? Nie wątpię iż P. Molinari
jest w stanie dokładnie to ukończyć, ale że
przeszkody odwłaczać go zmuszają — bo do
Artystów z prowincyi ubyło nadestać —
Prawda że bardzo dobre artykuły, ale
to zawsze prowincyonalne — mają być
tu artykuły w Paryżu oniw, gdyż kom
pozycya jego w druku skończona, i Paga
niniemu dorzucona — takowe artykuły
będą mógł nadestać jak tu wyjdą —
a nawet i późniejsze będą mógł odes
łać, jeżli będą wygodnie —

Po takim bogaraniu długiem, proszę
cię abyś był łaskaw ulotny oświadczyć
znajomym naszym, i przyjąć powtó-
rzenie przyjacielskie które ci prze
śle. stary Gregory. —

Żona moja, i Synowie zdaiąż nie
znajomi przesyłają ulotny —
Eugenia zamawia sobie lekcye
języka angielskiego — apolinar
zaś Jordy i Rajskiemu — a ja
Papierów onnie zamawiam sobie

4/38 J. Matejko

Szanowny Niedźwiadku!

Jeżeli nigdzie nie jesteś dziś wieczorem to bądź tak dobry i przyjdź do nas na godzinę siedmą, pomożesz kilka osób inwentaryzacji a nowego zmuzykujemy.

Oddany
Twój Przyjaciel
Kontschieder

Monsieur

Monsieur Leonard

Niedzwiedzki

25. rue du Boule

Paris —

1839. L. Kattki

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA



1 Czerwca 1839.

Kochany Panie Leonardzie

Odebrałem od ciebie do wczesnie że już jesteś wlon. dynie — dziękuję ci za udzielony wiadomości która mnie [illegible] kontentuje; mianowicie, że Jenerał Owi pomyślności, czyli raczej powodzenie się zmieniło: a kontentuje, żem nie pojechał do Londynu bo bym był więcej stracił niż zyskał.

Teraz ja ci donoszę iem był z moją żoną 27 du Mont N. 25. w piątek zobaczenia się jeszcze nie stoby — ale już po wyjściu twem do Delizianfu — żałuj żeś się z nami nie widział o powiem ci przyczyny jak się robaczemy. a przez ten czas wiele żałuj, żeśmy żałuj, żeś do nas na pożegnanie nie wstąpił. Pani Bauzemerowi opowiedz od nas wszystkim i spodziewaj się z nami wkrótce widzieć jeżeli nie w Londynie to w Paryżu — my zdrowi jesteśmy — tegoż i wam życzemy — twoja myśl naszym osiadłe wszystkim — a nie opuszczaj chwili pisać do nas, tylko pisz drobno aby było dużo co czytać —; co masz drogiego — z twojego listu musimy ci wyrzut zrobić następny —

Pewny rodak, któremu wiek nadobrze z nikła, zmienił swoje nazwisko — z ptaszka na Anglika o zgroza — co powiedzieć o takim zmienniku? potrzeba by ogłosić tę zdrajcę w dzienniku a nim się do Anglii z nim wszystkie pojedziem to za karę, będę go nazywał niedźwiedziem —

Na drugi list przy stanu wkrótce pomyślnej
odpowiedź odbierzesz ——
Jarmpkiewicz ci się Mania
bo zawsze jest odbiera
Kostki

o/c 28 37

G. Kastki

odebrał list

— Hofmeister

Był u mnie Z Żoną przed
odjazdem do Paryża. niezastał.
Monsieur zostawiał.

Monsieur Leonard Bura zięć ma podpisać
Kastkiego.
Miedzwied Lka list o pianoforcie
wyprowadzić mieszkanie

J. Clementi Inn Strand

London

stempel pocztowy 8-7-1829

239

Panie Leonardzie!

Sądziłem że już nigdy nie będę używał pióra do słotni pisemnej, ale jak widzę trudno się obejść spokojnie - trzeba koniecznie się słotnić, a słotnić bez mitosierdzia - Któż jest przyczyną do tej niespokojności? do twego własnego sądu oddaję - Byłeś w Paryżu - odwiedzałeś nas kilka razy - a nigdy nie wspomniałeś o tém co za umowa była między tobą a Panem Ptaszyńskim, jak wiele mu się należy za jego pracę - gotów był się tłomaczyć, ześ o tem nie wiedział - ale to lic, nie usprawiedliwi, bo skoro na moją odezwę kazałeś przekazywać tój już wiedział że to nie darowanie - abędąc w Paryżu, pisywałeś do P. Bandzenera, mogłeś go prosić wlistach aby Ci oddał co o tym zamierzeniu się z robiło, lub z robić ma - i co się za odkazywanie należy - aby uniknąć tego pokazywałeś dla tego, aby dopiero z kondycją zadrzeć poważnemi pazurami - tak bratu nie uchodzi - tak postępować się nie godzi - bo gdy był był wyjawił chęć należności, to ta będąc w Paryżu byłby ją zaraz odebrał, Panu Ptaszyńskiemu oddał - a czy nie prawda? Powaźny z natury twojej ród nie potrafił ~~robić~~ nigdy naśladować lisów, tą i tobie nie uchodzi

Teraz Pfeiffer bez za twoje latanie bezuwaque
i czekaj aż ja ci pieniądze odeśle. —
Już myślałem na tem periodzie przestać,
ale baby jak baby, chociaż niedźwiedzie niezgrabne
niedy jednak młode, to się strony trzymają — tak
i moja stara

widząc młodego gwiazdka
co się często przestawia,
z niedźwiadka, w pfeiffka, w Anglika,
wszystkie mu winy przebacza —
i jęczure Kaie cię prosić
abyś to dzieło dokończył,
ja muszę jej chcąc nie chcąc wrócić
bym przyjaźń napowrót z tobą zyskał. —
Ażebyś nie przebrał miary,
pamiętaj na to jedynie,
bo za to nie ujrzysz Katy
jak cię Zobaczy w Londynie. —

a teraz do interesu —

Pieniądze żądane posełamy przez naszych Kuzyniów powracających do Anglii — z tej kondycyą — abyś był tak dobry kazał napis z robić po angielsku i po Francuzku Appolinaire de Kontski — Ale: na ostatnim Portelaszku — chociaż ten portret wcale nie podobny — jednak przynajmniej nazwisko młodego artysty będzie się rozchodzić przez to do paryżu, i do znajomości innych — za to Exemplarzy na Chińskim papierze jak P. Rapzyński donosi, że będzie kosztował 32. Zelingi, czyli 39. ½ franków Kaie je wybić, i rozdać do sklepów muzykalnych chociaż by kto i nie kupił, to jednak nie jeden obejrzy, i przypomni sobie, że to ten sam, co był w Londynie, i grał na przyjazd Królowej w dniu 8. Augusta 1838. rodzinne

Tak więc, jak list P. Potyńskiego opie
wa - za rysónek portretu fort 1. czyli — 20.
za odbicie 100 Exemplarzy — - - - - - 32.
za Ramien rzeźbionych - - - - - - - - 6
razem więc złr. czyli: 52.

Tabakowe Kuzyn nasz ma wypłacić dopiero twoim
po odbiciu będziesz takowe oddać Ramien wedle
rzyt P. Fabie - czyli jego Comis l.o Lipińskie
mu, ażeby miał go u siebie do naszego przyby
cia - gdyby później zdarzono odbicia, to może
odbić Karaś - Spodziewam się, że może
Kto zapłaci po pelingu za portret, albo i
powda, jak tam uważać będziecie, to
się powróci wypłatek - Jednak proszę się
mój Serdecznie abyś najprzód Karaś do
rzucił Jaśnowiemu Jenerałowi Duvernie
piemu - i Niedźwiedziemu Jeźdźcu gorzałki
i Fabie - a gdyby mojna - Lordowi Stuard
na Koniec i Kuzynom naszym Kilka, ile
on będzie chciał wziąść - to, tego mi nie
ufa dać Karafek - Resztą twojej trosklie
wej opieczy oddaję, wyrażeniem szczerem
którym jestem twój przyjaciel
Kontski

P.S. Śpieszę się uprzedzić Listem
ale wymyśl abyś sobie że się zawadza, więc postaraj
tem list śpieszący posłać - będzie tak dobry kurjer
najprędzej dopis zrobić i wybijcie aby nasz kuzyn Wy
sobi mógł w wzięść osoba, bo on tylko kilka dni bę
dzie bawił - prosiłem mojego Kuzyna, aby posełał
ci ten billecik napisał na Kopercie gdzie stoi, abyś
najprędzej przybył do niego - po pieniądze, i po g

Jamajca - czyli Jamajkiewicza Muzyn mój
przyobiecał że to zrobi, Zrób że ty to ocajcu
ten proces -

(List bez daty - pisany w
Czerwcu 1839 Anno 17[illegible]
G. Katski -
Portret — Fyzjognomje wybić
exemplarzy sto na Chin.
Ilim papierze. — Jakie
mu bydź podpis radzi -
Kowna rejestrai — Jak
sprzedawać (po 1 lub 2) —

[illegible] 1839 [illegible]

Monsieur Leonard Niedzwiedzki
7. Clements Inn, Strand
London

Zechcieć się pan zgłosić po gazety pod 12. Rupport Street
Coventry Stre

12-1-1840

301

Szanowny Jiuntku!

Zajrzy w Koszyseck,
znajdziesz w nim dla swej rannej zabawy,
pieczk, miesek-rzodek-Jabłyczek
węgle w pieczku - i fonek Kawy -

Że ten dar mały jest, ani słowa,
tak z filiżanki, jak z cukierniczki,
obok tyś mała i cukru głowa,
tyżeczka - razem i rękawiczki -

Stasi, i Apollek mają w pamięci,
żeś ich prowadził najprostszą drogą:
do zawdzięczenia nie brak im chęci,
i czynią zwrota to co dziś mogą. -

Powszednie każdy artek ma w naturze,
aby obrazał swoją wzajemność:
gdy zrzucisz prezent ów w miniaturze
to zrobisz dla mię wielką przyjemność

a całowanie będzi tak dobry
przyjm od nas starych dzieci dobry
G. Kajtek

12/40. Kapitkis

Kapitkis przysyła Tajną [illegible] nacrymia
na rotiemie Kamy - [illegible].

Monsieur Leonard
Niedzwiecki
25. Fg de Roulle
a Paris -